



*Joke van Leeuwen*

**KIEDY TATA ZAMIENIŁ SIĘ W KRZAK**

*Joke van Leeuwen*  
**KIEDY TATA ZAMIENIŁ SIĘ W KRZAK**

z języka niderlandzkiego przełożyła

*Jadwiga Jędrjas*



Wydawnictwo Dwie Siostry  
Warszawa 2022

*Kiedy tata zamienił się w kszak,  
mieszkaliśmy gdzie indziej.*

W tamtym czasie nigdy nie myślałam o tym, że gdzieś jest jakieś gdzie indziej. Wszędzie było gdzie indziej, z wyjątkiem miejsca, w którym mieszkaliśmy.

Każdy umiał tam bez problemu wymówić moje imię. Tu, gdzie teraz mieszkam, tego nie potrafią. Nie wymawiają „k”. Pierwszy człowiek, który spróbował tutaj wypowiedzieć moje imię, prawie połamał sobie na nim język.

Dlatego na razie mówię, że nazywam się Toda. To końcówka mojego długiego imienia z czterema „k” w środku.

Mieszkaliśmy z tatą w małym mieście. Dla mnie było ono wystarczająco duże.

Moja mama z nami nie mieszkała. Właściwie niezbyt dobrze ją znałam. Miałam jedną fotkę, na której się uśmiecha.

Czasem rozmawiałam z nią przez telefon, ale nie za bardzo wtedy wiedziałam, co mam powiedzieć. Mama mówiła, że za mną tęskni, ale nie rozumiałam, czemu w takim razie nie przyjeżdża. Tata opowiadał, że wyjechała tuż przed tym, jak

skończyłam roczek. I tłumaczył, że nie ze względu na mnie, ale dlatego, że już dłużej nie mogła. Nie mówił, czego już dłużej nie mogła. Ja też nigdy o to nie zapytałam.



Zanim tata zamienił się w krzak, był cukiernikiem. Wstawał codziennie o czwartej rano, żeby upiec dwadzieścia rodzajów różnych ciastek i trzy rodzaje ciast.

W ciągu dnia je sprzedawał i klienci wszystko zjadali. Na drugi dzień znowu musiał wstawać o czwartej rano, by upiec dwadzieścia rodzajów różnych ciastek i trzy rodzaje ciast. Radził mi, żebym nigdy nie zostawała cukiernikiem. Lepiej by było, gdybym sprzedawała coś, czego nie da się od razu zjeść. Ale w jego pracy tak ładnie pachniało!

Pewnego wieczoru wziął mnie na kolana i powiedział, że ludzie prawie przestali kupować ciastka. Sprawy w naszym kraju wyglądały kiepsko. Na południu trwały walki jednych

z drugimi. Tutaj jeszcze nie, dodał, ale jak tak dalej pójdzie, starcia mogą i do nas dotrzeć. Tata zapowiedział, że na jakiś czas zamieszka u nas babcia. Sam musiał wyjechać, żeby pomóc jednym bronić się przed drugimi, choć miał też przyjaciół wśród tych, którzy przystali do drugich. Wolałby zostać i piec ciastka, ale nie miał wyboru.

Pokazał mi cienką, ciemnozieloną książkę. Nosiła tytuł *Co każdy żołnierz wiedzieć musi*. Jeden z rozdziałów dotyczył kamuflażu. Tego słowa jeszcze nie znałam.

– Kamuflaż – wyjaśnił tata – polega na tym, żeby tak się zamaskować, by zmienić się nie do poznania. Trzeba się nauczyć ukrywać.

W książce był obrazek żołnierza, który przebrał się za krzak.



Na innej stronie zobaczyłam całe mnóstwo różnych odznaczeń. Przyszywano je do munduru tym, którzy okazali się w czymś bardzo dobrzy; ten, kto je przyszywał, musiał być bardzo dobry w haftowaniu. Odznaczenia szeregowych były wyszywane wełną, a generałów – złotą nitką.

Kiedy wyjechał tata, przyjechała babcia. Postawiła cukierniczkę na innym miejscu niż zwykle i przykryła kanapę kocem, tak że aż kanapie zrobiło się duszno. Opowiedziałam babci, że tata musi się przebrać za krzaka.

– No ale to pewnie tylko wtedy, kiedy jest w lesie – stwierdziła. – A nie w mieście. Gdybyś przycupnęła na środku ulicy i udawała krzaka, to dopiero byś się rzucała w oczy.

Zastanawiałam się, jak tata powinien się zakamuflować w mieście. Może mógłby udawać skrzynkę na listy albo zaparkowany samochód. Albo drzewo przy drodze.

Kiedyś w szkole musiałam udawać drzewo, ale nie mogłam użyć prawdziwych gałęzi ani liści. Bardzo trudno jest przestać wyglądać jak człowiek. Wyciągnęłam ręce do sufitu, jak dwa grube konary z dziesięcioma gałązkami. Na wszelki wypadek zaczęłam szeleścić.

Jedna dziewczynka z mojej klasy umiała wyjątkowo dobrze naśladować zwierzęta i przedmioty. A mimo to wciąż przypominała siebie.



Labędź



cukierniczka

Tacie wolno było jednak używać gałęzi i liści. Sama widziałam w ciemnozielonej książce. Dzięki temu wróg z pewnością nie mógłby go rozpoznać. Pomyślałby sobie: „To jakiś krzak”. Albo by go minął, nic nie myśląc. Bo kiedy się przechodzi obok krzaka, przeważnie się go mija, nie myśląc przy tym: „To jakiś krzak”. W każdym razie wróg nie zacząłby bez powodu strzelać do krzaka. A tak w ogóle, jeśli tata bardzo dobrze by się zamaskował, być może nawet ptaki by go nie rozpoznały. Uwiłyby sobie na jego głowie gniazdo i wysiadywały w nim jajka.

A co, jeśli wróg też miał taką książkę z objaśnieniami, jak się kamuflować? I co, jeśli wszyscy nagle zaczęliby udawać krzaki? Po czym by poznawali, kto należy do jednych, a kto do drugich?

Tytuł oryginalny: *Toen mijn vader een struik werd*  
Copyright for the text and illustrations © 2010 by Joke van Leeuwen  
First published in 2010 by Em. Querido's Uitgeverij, Amsterdam  
Copyright for the Polish translation by Jadwiga Jędryas, 2022  
Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, 2022

Książka wydana dzięki wsparciu finansowemu Dutch Foundation for Literature.

**N**ederlands  
letterenfonds  
dutch foundation  
for literature

ISBN 978-83-8150-325-9  
wydanie I

wydawnictwodwiesiostry.pl

redakcja: Anna Mirkowska  
korekta: Małgorzata Kuśnierz  
projekt okładki: Ewa Stiasny  
skład i przygotowanie do druku: Piotr Baldyga  
druk: Opolgraf

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.  
al. 3 Maja 2 m. 183  
00-391 Warszawa

Biblioteki, szkoły, przedszkola, księgarnie i inne instytucje  
zainteresowane ofertą specjalną zachęcamy do kontaktu z działem handlowym  
(marketing@wydawnictwodwiesiostry.pl, +48 577 888 278).

Zanim wybuchła wojna, tata Tody był cukiernikiem.  
Wstawał przed świtem i piekł trzy rodzaje ciast oraz dwadzieścia  
rodzajów ciastek. Ale potem trafił na front.  
Tam musi udawać krzak, żeby nie dostrzegł go wróg.  
A teraz wojna dotarła do ich rodzinnego miasta  
i Toda też nie może zostać w domu.  
Musi dotrzeć do mamy, za granicę.  
Zabiera tylko to, co mieści się w torbie na ramię.  
Wsiada do autokaru.  
A potem...  
wszystko się komplikuje.

**Napisana z dziecięcą wrażliwością i absurdalnym poczuciem humoru powieść  
o samotnej ucieczce pewnej dziewczynki przed wojną.**

ISBN 978-83-8150-325-9



9 788381 503259 >

*wydawnictwodwiesiostry.pl*